



IV Bieg Podhalański im. Jana Pawła II

Nareszcie wystartowali!



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Jubileusz 60-lecia rozpoczęcia budowy Nowej Huty jest dobrą okazją do opisanie fenomenu tej dzielnicy Krakowa. Na pewno będziemy nieraz do tego wracać. Nowa Huta miała być spełnieniem ateistycznej utopii „miasta bez Boga”, a stała się miejscem obrony krzyża. Żyła w cieniu postaci wodza bolszewików, a tymczasem nowohucy kandydaci na „ludzi sowieckich” stali się twardymi oponentami praktyki bolszewickiej. Miała być robotniczą przeciwagą dla „klerykalnego” Krakowa, a stała się jego dynamiczną, atrakcyjną – również kulturalnie – dzielnicą.

Po dwóch latach przerwy w końcu się udało! Na nowotarskim lotnisku w niedzielę 1 marca ponad 400 zawodników wzięło udział w **IV Biegu Podhalańskim im. Jana Pawła II.**

Jadwiga Guzik, dyrektor tegorocznego biegu, nie kryła radości, że impreza – po dwóch latach przerwy – w końcu mogła się odbyć, bo śniegu było wystarczająco dużo. Przed startem z zawodnikami spotkał się ks. Tadeusz Juchas. Kustosz ludzmierskiego sanktuarium udzielił uczestnikom biegu uroczystego błogosławieństwa i przekazał pozdrowienia od metropolity krakowskiego, sprawującego nad zawodami honorowy patronat.



JAN GĄBIŃSKI

Na trasie biegu można było spotkać zawodników ubranych w stroje góralskie

Zawodnicy, którzy zgłosili się z całej Polski, do pokonania mieli trasę na odcinku lotnisko–Szaflary–lotnisko. Na dystansie 30 km wśród kobiet zwyciężyła Anna Bubała z Wiśniowej, a z grona mężczyzn najlepszy był Piotr Kocoń. Na dystansie 15 km wśród kobiet najszybciej trasę przebiegła Magdalena

Stoch z Zakopanego, a wśród mężczyzn laureatem został Krystian Kobylański.

IV Bieg Podhalański rozpoczął obchody 30-lecia spotkania Jana Pawła II z góralami w 1979 r. na nowotarskim lotnisku, w ich ramach zaplanowano specjalne publikacje, wystawy i przedstawienia. **Jan Gąbiński**

Postna lekkość bytu



JAN GĄBIŃSKI

Tym razem ks. Jacek Stryczek, znany ze swoich działań duszpasterskich, częstował mieszkańców Krakowa i turystów chlebem z popiołem. Akcja happeningowa „Postna lekkość bytu” trwała przez godzinę, na skrzyżowaniu ul. Grodzkiej i pl. Dominikańskiego. Ks. Jacek Stryczek ze studentami ze Stowarzyszenia „Wiosna” stał obok punktów, gdzie sprzedaje się kebaby. – Przez naszą akcję chcę uzmysłowić krakowianom pozytywną wartość postu. Post daje lekkość. Nie tylko w sensie obniżenia wagi ciała, ale przede wszystkim poprzez samoograniczenie dotyczące np. jedzenia, picia, kontaktu z ludźmi, korzystania z rozrywek – tłumaczył kapłan.

KRAKÓW. – Nawet dobry, tylko trochę dziwnie trzeszczy w zębach – mówili mieszkańcy Krakowa po zjedzeniu chleba z popiołem

Modlą się za marszałka

KRAKÓW. Małopolanie modlą się o zdrowie Marka Nawary, marszałka województwa małopolskiego. Msze św. w tej intencji odprawiono w różnych świątyniach archidiecezji, m.in. w krakowskiej bazylice Mariackiej. 20 lutego marszałek, doświadczony narciarz, uległ wypadkowi na stoku narciarskim

w austriackim mieście Saint Margarethe im Lungau. Doznawszy wylewu krwi do mózgu, upadł, poważnie uszkadzając sobie czaszkę. Pozostaje pod opieką lekarzy z kliniki w Klagenfurcie. Na czas choroby jego obowiązki przejął wicemarszałek Roman Ciepiela.

bg



W trakcie Mszy św. w bazylice Mariackiej psalm śpiewał radny wojewódzki Andrzej Sasuła. Obok ks. infułat Bronisław Fidelus, proboszcz parafii Mariackiej

O cierpieniu dziecka

ZAPROSZENIE. Zachęcamy do udziału w dyskusji na temat książki o najmłodszej kandydatce na błogosławioną i doktora Kościoła („Nennolina. Sześćioletnia mistyczka. Świadek matki”). Spotkanie pt. „Cierpienie dziecka a miłosierdzie Boga”, zorganizowane przez Wydawnictwo eSPe, odbędzie się

w czwartek, 5 marca o godz. 18.00, w kapitułarzu klasztoru oo. dominikanów (ul. Stolarska 12). Wezmą w nim udział ks. dr Lucjan Szczepaniak, kapelan Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Prokocimiu, i Norbert Jurkiewicz, wolontariusz pomagający dzieciom nieuleczalnie chorym i ich rodzinom.

mł

Odpowiedzialny także turysta

GÓRY. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przygotowało projekt Ustawy o ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich. Zostanie on poddany konsultacjom m.in. w Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiu

Ratunkowym, Polskich Kolejach Linowych i w Tatrzańskim Parku

Krajobrazowym. Według projektu, właściciel stoku będzie organizował i finansował działania

ratownicze na trasach narciarskich.

Jedną z najważniejszych spraw podjętych przez autorów projektu mówi o tym, że turyści uprawiają rekreację oraz turystykę górską na własne ryzyko i odpowiedzialność. Do zagwarantowania bezpiecznych warunków na terenach górskich zobowiązane będą władze lokalne lub dyrekcje parków narodowych.

jg

Według nowego projektu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, turyści będą odpowiadać m.in. za następstwa braku należytego wyposażenia, użytkowania nieodpowiedniego ubioru i sprzętu



JAN GRABŃSKI

Globisz w tramwajach

KRAKÓW. Kolejny znany krakowianin zapowiada przystanki w krakowskich tramwajach. Tym razem słyszymy głos Krzysztofa Globisza. Zapowiada przystanki w 24 tramwajach niskopodłogowych, kursujących m.in. na liniach nr 50 i 8. Krzysztof Globisz jest trzecim z kolei znanym krakowskim artystą, który zgodził się nagrać nazwy przystanków tramwajowych. Jako pierwszą w krakowskich pociągach pasażerowie mogli usłyszeć Annę Dymną. Potem przystanki zapowiadał Grzegorz Turnau.

bg



MARCIN ZOIERNICZYK

Krakowskie tramwaje wciąż mówią ludzkim głosem

Piękno muzyki liturgicznej

KRAKÓW. Od 13 do 15 marca w klasztorze karmelitów bosych (ul. Rakowicka 18) będą się odbywały II Karmelitańskie Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne. – Pragniemy w trakcie ich trwania ukazać piękno muzyki liturgicznej i aktualność przesłania świętych karmelitańskich – mówi Maciej Sternicki, który będzie prowadził zajęcia warsztatowe. Będzie się tu można nauczyć zarówno łacińskich

chorałów karmelitańskich ku czci św. Józefa, jak i polskich pieśni tradycyjnych poświęconych temu świętemu. Szczegółowe informacje, w tym formularz zgłoszenia, program, nuty, regulamin i nagrania archiwalne, można znaleźć na stronie internetowej: www.karmel.pl/warsztaty. Bezpośredni kontakt z organizatorem: Maciej Sternicki, tel. +48 501 636 975, maciej.sternicki@gmail.com.

bg

Wokół krzyża na Giewoncie



JAN GRABŃSKI

Krzyż na Giewoncie to cel wędrówki rzesz turystów

– Ze wstępnych badań wynika, że nie jest źle – twierdzi prof. Tadeusz Mikoś z krakowskiej uczelni. Dodaje jednak, że ten cenny zabytek należy jak najszybciej otoczyć ochroną przez zamknięcie dla turystów całej kopuły szczytowej. Jego zdaniem, krzyż powinien zostać ogrodzony łańcuchami. Andrzej Makowski-Gąsienica, starosta tatrzański, chciałby uregulowania ruchu wokół krzyża. – Na przykład można by wpuszczać 500 osób dziennie – twierdzi. Starosta tatrzański zwraca się także z apelem do ludzi, którzy już raz byli na Giewoncie, żeby więcej razy się tam nie wybierali.

jg

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Zatrważające dane Inspektoratu Ochrony Środowiska

Nieczysta Małopolska!

Niektóre regiony w kraju mogą pod wieloma względami pozazdrościć Małopolsce. Na pewno jednak nie stopnia zanieczyszczenia powietrza. Tutaj **Małopolska zajmuje niechlubne pierwsze miejsce.**

Niestety, także w rejonach górskich i ośrodkach wypoczynkowych istnieje problem zanieczyszczenia powietrza. Jego powodem w Nowym Targu jest położenie miasta (w kotlinie o słabym przepływie powietrza), kumulacja palenisk węglowych i haniebny zwyczaj spalania w nich toksycznych odpadów. Z kolei powietrze w Zakopanem zatrują głównie spaliny – nieodłączny element intensywnego ruchu turystycznego.

– Efekt to utrzymująca się niska emisja o zatrważających rozmiarach. Tworzą ją zarówno związki siarki, azotu, jak i pył zawieszony – wyjaśnia Adam Radko, dyrektor zakopiańskiej Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej. – Jego drobne cząsteczki są szczególnie niebezpieczne dla ludzkiego zdrowia, bo rakotwórcze. Tak samo działa benzoalfapiren – obecny w pył zawieszonym węglowodór, produkt spalania paliw ciekłych i stałych.

Monitoring powietrza, prowadzony przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie, wskazuje na przekroczenie na terenie Zakopanego dopuszczalnej normy pyłu zawieszzonego. – Najtrudniejszą sytuację odnotowano pod koniec grudnia i na początku stycznia. Ilość pyłu zawieszzonego wiąże się z temperaturami. Zimą następuje intensywniejsze ogrzewanie, a za tym idzie większe zanieczyszczenie powietrza – mówi Adam Radko.

Pod względem ilości pyłu drobnocząsteczkowego (czyli spalinowo-dymowego smogu, który spalinowo-dymowego smogu, który sprzedają tylko dwa najbardziej zanieczyszczone rejony Krakowa

– węzeł komunikacyjny przy Alejach i Nowa Huta.

Jedynym w mieście miernikiem wylotów do atmosfery jest zainstalowany w styczniu 2004 r. dymomierz. Obsługuje to urządzenie powiatowy sanepid, co dwa tygodnie wymieniając filtry i zwożąc je do Krakowa. Monitoring działa na zasadzie porozumienia między Wojewódzką Stacją Sanitarnej-Epidemiologiczną a Wojewódzkim Inspektoratem Ochrony Środowiska, do którego trafiają wyniki. Co roku powiatowa stacja otrzymuje roczny wykres. – Widać na nim, że drastyczne – bo ponadpięciokrotne – przekroczenia ilości pyłu drobnocząsteczkowego są na porządku dziennym przez listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec. Gdy dopuszczalna norma zawartości drobnego pyłu w powietrzu wynosi 50 mikrogramów na metr sześcienny, to w Nowym Targu notowano w grudniu nawet 280 mikrogramów – mówi jeden z pracowników nowotarskiego sanepidu.

Wyniki do szuflady

Pracownicy powiatowej stacji sanepidu w Nowym Targu informują, że obsługa dymomierza kosztuje ich ok. 6 tys. zł rocznie. – Zwracam uwagę, że dysponujemy szczegółowymi raportami, którymi, niestety, nie interesuje się nikt i trafiają one do szuflady – podkreśla jeden z pracowników sanepidu, chcący zachować anonimowość.

Burmistrz Nowego Targu Marek Fryźlewicz przypomina, że tym, co miasto robi dla poprawy stanu powietrza, jest kontynuowanie programu gazyfikacji i przeznaczanie w budżecie (co roku od 2006) pieniądze na dopłaty dla właścicieli budynków zmieniających



Nowotarżanie niechętnie korzystają z ogrzewania gazowego czy olejowego. Główną przeszkodą to cena. Niestety, dym z miejskich domów jeszcze dłużej będzie zatrwał powietrze i zasłaniał widok na Gorce

paleniska węglowe na bardziej ekologiczne systemy.

Zagładną do pieca

Palenie odpadkami dającymi trujące wyloty daje się we znaki także w Krakowie. Z corocznych ocen, przeprowadzanych przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wynika, że dopuszczalne dobowe i roczne wartości tzw. pyłu zawieszzonego oraz roczne dwutlenku azotu były przekraczane. Najgorzej jest zimą. W miesiącach zimowych lat 2008–2009 występowały również przekroczenia poziomu alarmerowego pyłu zawieszzonego. Miasto stara się od kilku lat ograniczać emisję spalin komunikacyjnych. Zachęca także do unowocześniania domowych instalacji grzewczych, kusząc dopłatami. Palenie w piecach węglem zazwyczaj nie jest uciążliwe. Ale może być, zwłaszcza w miejscach, gdzie domy jednorodzinne ogrzewane węglem sąsiadują z budynkami wielokondygnacyjnymi. Dymy zasnuwają wówczas niekiedy bloki.

Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Krakowa i Straż

Miejska rozpoczęły akcję kontroli pieców. – Będą przeprowadzane na terenie całego Krakowa. W domach prywatnych w godz. od 6 do 22, zaś w miejscach prowadzenia działalności gospodarczej – przez całą dobę. Funkcjonariusze straży będą sprawdzać, czy paliwo używane w piecach domowych spełnia normy. W razie wątpliwości będą pobierane próbki sadzy – zapowiada Janusz Wiaterek, komendant krakowskiej Straży Miejskiej. Doświadczony kominiarz po sadzy pozna od razu, czym pali się w piecu. – Gdy jest to węgiel, powstaje nieszkodliwa sadza, którą łatwo usunąć z komina. Gdy pali się zaś różnymi „wynałazkami” – plastikowymi butelkami, oponami, workami foliowymi – ściany komina oblepia sadza szklista i lepka. Jest nie tylko szkodliwa chemicznie (z jednego kilograma spalonej pianki polietylenowej wydziela się 50 l trującego cyjanowodoru), ale zatykając ciągi kominowe, może spowodować zatrucie mieszkańców – mówi krakowski mistrz kominiarski Tadeusz Kurpiel.

**Bogdan Gancarz
Jan Głabiński**

Po występie w teatrze

Kabaretowe upomnienie

Czworo posłów Prawa i Sprawiedliwości, którzy wzięli udział w corocznym kabarecie „Reality Shopka Show” w krakowskim Teatrze „Grotteska”, zostanie **upomnianych przez władze ich klubu parlamentarnego.**

Nie za samo pokazanie się na scenie, ale za to, że uczynili to razem z Januszem Palikotem, z którym parlamentarzyści tej partii mają zakaz występowania w mediach.

Na nic tłumaczenia

Na nic zdążyli tłumaczenia, że nikt z nich nie zagrał w tym samym skeczu co kontrowersyjny poseł Platformy Obywatelskiej. Zwierzchność partyjna jest surowa i nie zamierza stosować taryfy ulgowej wobec nikogo, kto złamał ustalone przez nią reguły. Beata Kempa, Andrzej Dera, Paweł



„Wystrażowy” popis piosenkarza Pawła Kowala podobał się publiczności. Władzom jego klubu parlamentarnego mniej

Kowal i Jacek Kurski zostaną więc przywołani do porządku, aczkolwiek trzeba przyznać, że w bardzo łagodnej formie, bo – jak zapowiedział przewodniczący klubu PiS Przemysław Gosiewski – skończy się na ustnej reprimendzie.

Organizowane od 9 lat w „Grottesce” widowisko kabaretowe

przyciąga zarówno polityków ze wszystkich partii, jak i widzów oraz dziennikarzy. Mnóstwo parlamentarzystów marzy o zaproszeniu do występu w teatralnej szopce, ponieważ zwiększa to ich popularność medialną. Na kilka godzin znikają polityczne podziały, a ostre konflikty ustępują miejsca

dobrej zabawie, w której poważni reprezentanci narodu często niespodziewanie dla siebie i innych odkrywają w sobie komediowe talenty, zwłaszcza że i teksty, i kostiumy znakomicie uwypatniają ich charakterystyczne cechy.

Ujmy w występowaniu w widowisku dostarczającym godziwej rozrywki nie widzą pojawiający się corocznie na scenie „Grotteski” prof. Andrzej Zoll, b. prezes Trybunału Konstytucyjnego, ani popularny w Krakowie ks. Kazimierz Sowa (obecnie „na emigracji” w Warszawie, gdzie kieruje kanałem telewizyjnym Religia TV).

Poczucie humoru nie szkodzi

Do tej pory nie było żadnych problemów z powodu czyjegokolwiek występu w „Reality Shopka Show”. Wszyscy podchodzili do niej z naturalnym luzem, pragnąc odprężyć się po trudach parlamentarnej pracy i dać trochę zabawy licznie zgromadzonej publiczności, zarówno na widowni krakowskiego teatru, jak i przed telewizorami, bo fragmenty szopki trafiają również na mały ekran.

Jerzy Bukowski

Na Wawelu

Będą remonty

Budynki na wzgórzu wawelskim są restaurowane od ponad...100 lat. Dzięki dotacjom unijnym, jesienią rozpocznie się kolejny etap remontu.

Za ponad 13 mln zł dotacji z unijnego programu operacyjnego Infrastruktura i Środowisko Zarząd Zamku Królewskiego na Wawelu wyremontuje gruntownie nawierzchnię zamkowego dziedzińca zewnętrznego oraz prowadzących do niego traktów. W XIX-wiecznym budynku dawnego austriackiego szpitala

wojskowego powstanie zaś nowoczesne centrum recepcyjno-informacyjne dla turystów. Ten obiekt pójdzie na pierwszy remontowy ogień. Od kilku lat mieszczą się w nim centrum konferencyjno-wystawowe oraz restauracja. Centrum obsługujące turystów powstanie w miejscu restauracji. Będą tu m.in. kasy biletowe, toalety, punkty informacyjne, kawiarnia, sklep z pamiątkami. Z myślą o tych, którzy chcieliby podziwiać panoramę Krakowa, urządzone zostaną również dwa tarasy widokowe. Otwarcie planowane jest na

lato przyszłego roku. Potem mają być zaś remontowane wawelskie drogi i place. Pochodzą jeszcze z lat 50. ubiegłego wieku i ich stan nie jest zadowalający. Wysokie krawężniki przy chodnikach od strony ul. Bernardyńskiej utrudniają też poruszanie się po wzgórzu osobom niepełnosprawnym. Te przeszkody zostaną zlikwidowane w trakcie remontu, który potrwa do 2013 roku.

Remont budynków na wzgórzu wawelskim trwa od 1905 r., gdy opuściło je wojsko austriackie. Konserwatorzy galicyjscy już w 1908

r. określili cel tego remontu jako „przywrócenie zamkowi dawnego znaczenia i powagi rezydencji monarszej”. Od tego czasu wykonano już gigantyczną pracę. Jej zwieńczeniem było ostatnie dwudziestolecie, kiedy m.in. odnowiono gruntownie elewację zewnętrzną zamku i dziedzińiec arkadowy, usunięto nasypy utworzone przez Niemców i Austriaków, stworzono centrum konferencyjne, przywrócono baszcie Lubrance (Senatorskiej) dawny kształt dachu. Obecny remont zakończy ten stuletni etap restauracji Wawelu.

Bogdan Gancarz

Poświęconym
piórem

Żywa historia

Moja Nowa Huta

felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

ioarmus@goscniiedzielnny.pl

Miłość, nie seks

Na łamach krakowskiego wydania „Gazety Wyborczej” można było przeczytać artykuł pod wymownym tytułem: „Kto nauczy seksu w szkole?”. Już sam tytuł wzbudza niepokój, ponieważ wywołuje konotacje dalekie od tego, jakie są plany Ministerstwa Edukacji Narodowej, które chce od września wprowadzić obowiązkowy przedmiot o nazwie „wychowanie do życia w rodzinie”. Coś mi tu nie gra. Jeśli iść tokiem rozumowania autorek artykułu, to cała sprawa wychowania do życia w rodzinie sprowadza się do nauczania młodzieży seksu. Dalsza część artykułu tylko potwierdza taki wniosek.

Autorki są zaniepokojone, że tego przedmiotu uczyć będą absolwenci PAT, ponieważ Małopolski Ośrodek Doskonalenia Zawodowego „od dwóch lat nie prowadzi studiów podyplomowych z tego przedmiotu”. Cóż to będzie za nieszczęście – zdaje się bić na alarm „Gazeta Wyborcza” – przecież absolwenci PAT nie ograniczą się do mówienia uczniom (od klasy piątej podstawówki wzwyż) tylko o technikach współżycia seksualnego, środkach antykoncepcyjnych i seksualnym hedonizmie, ale – o zgrozo! – będą mówić o wierności, miłości gotowej do poświęceń i etyce seksualnej. To za wiele jak na laicką szkołę! Parafrazując Billa Clintona, chciałoby się powiedzieć z perspektywą edukatorom: „Po pierwsze – miłość, głupcze, nie seks”.



Obrona krzyża to jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach Nowej Huty

24 lutego 1949 r. sekretariat KC PZPR zatwierdził projekt lokalizacji i **budowy Nowej Huty na terenach podkrakowskich wsi – Mogiły i Pleszowa**. 60 lat później, 24 lutego 2009 r., Muzeum Historyczne Miasta Krakowa oddział Dzieje Nowej Huty (os. Słoneczne 16) zaprosiło na otwarcie wystawy jubileuszowej „Moja Nowa Huta. 1949–2009”.

Jubileusz 60-lecia Nowej Huty jest początkiem jej nowego życia. Skoro obchodzi 60. urodziny, to nie może wciąż być nowym miastem! Moim zdaniem, powstanie tej „najmłodszej siostry Krakowa” było – po lokacji miasta na prawie magdeburskim – najważniejszym wydarzeniem w dziejach Krakowa – twierdzi prof. Stanisław Juchnowicz, architekt, urbanista, projektant Nowej Huty. – Ta dzielnica jest już pewnego rodzaju zabytkiem i fenomenem. Narodził się w niej specyficzny, lokalny patriotyzm, którego nie widać w innych częściach Krakowa – przekonuje.

Przed laty współpracował z Tadeuszem Ptaszycem, który stworzył laboratorium budowy Nowej Huty. – 60. urodziny Nowej Huty to nie tylko jubileusz jej powstania, ale przede wszystkim okazja do

przypomnienia najważniejszych wydarzeń związanych z historią tej dzielnicy oraz ludzi, którzy ją tworzyli – mówi Leszek Sybilla, kurator wystawy. – Nie ma wątpliwości, że w konfrontacji ideologii z religią i żywą wiarą mieszkańców Nowej Huty zwyciężyła wiara, czego dowodem była m.in. słynna obrona krzyża na os. Teatralnym w 1960 r.

Głównym środkiem przekazu tej ekspozycji są relacje świadków, uzyskane tzw. metodą oral history (audio i wideo), a swoją wciąż żywą historię opowiada nam



Ten pamiątkowy obraz na szkle jest własnością ks. prałata J. Bielańskiego. **PONIŻEJ: 28 kwietnia 1973 r. w alei Róż odsłonięto pomnik W. Lenina (wykonany wg projektu M. Koniecznego). W kwietniu 1979 r. próbowano wysadzić go w powietrze**

12 osób, m.in. prof. Stanisław Juchnowicz, Jerzy Ridan (przewodniczący Krakowskiego Oddziału Filmowców Polskich), Stanisława Olchawa (gastronomik, współwłaścicielka kultowej nowohuckiej restauracji „Stylowa”), Janina Drag (jedna z uczestniczek obrony krzyża), Jan Franczyk (dziennikarz, współzałożyciel Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy, red. naczelny „Głosu – Tygodnika Nowohuckiego”) oraz ks. prałat Jan Bielański (od 1983 r. proboszcz parafii św. Brata Alberta w Czyżynach). Na wystawie można też oglądać fotografie, fragmenty kronik filmowych, dokumenty oraz pamiątki ukazujące początki budowy miasta i kombinatu, walkę o krzyż nowohucki, życie codzienne w latach 60. i 70. XX wieku, czas nadziei lat 80. (w tym wizytę Jana Pawła II w Mogiły i powstanie „Solidarności”), dramat stanu wojennego oraz Nową Hutę w wolnej Polsce w latach 90. i w początkach XXI w.

Wystawa wpisana jest w oficjalny program obchodów 60-lecia Nowej Huty i będzie kontynuowana w czerwcu (potrawa do 6 września) w Parku Ratuszowym przy alei Róż.

MONIKA JĄCZA

ZDJEĆCIE OPERACYJNE MIŁCZY OBRYWATELSKIEJ (Z KWIEŚNIA 1960 R., AUTOR NIEZNAJNY), WŁASNOŚĆ J. RIDANA

MONIKA JĄCZA

Poznaj swoją siłę!

I TY BĄDŹ HERKULESEM.

Masz od 15 do 19 lat? Chodzisz do szkoły w Krakowie? W Twojej głowie jest mnóstwo ciekawych pomysłów, ale nie wiesz, jak je zrealizować? Chcesz **twórczo spędzić wolny czas**? Jeśli tak, to ta propozycja jest dla Ciebie.

tekst

MONIKA ŁACKA

mlacka@goscniezielny.pl

Wszystko zaczęło się w 2006 r. od dobrego pomysłu osób związanych ze Stowarzyszeniem Ruch Pomocy Psychologicznej „Integracja”, pracujących z młodzieżą (m.in. w szkołach) i angażujących się w tworzenie i realizację programów profilaktycznych. – Od kilkunastu lat w wakacje prowadzimy program „Lider dialogu – Pokonać treść”, czyli odpłatny, dwutygodniowy obóz rozwojowo-profilaktyczny dla młodzieży, opierający się na warsztatach psychologicznych i twórczej pracy – opowiada Joanna Czarnik, koordynator projektu. – Mając spore doświadczenie i możliwość korzystania ze środków unijnych, wiedząc, co oferuje młodym ludziom szkoła, zaczęliśmy pracować nad atrakcyjną, bezpłatną propozycją zajęć

PIOTR PIETRUSZKA



pozaszkolnych, będących alternatywą dla spędzania wolnego czasu na ławce w parku. I tak powstał program „Herkules – poznaj swoją siłę!” – mówi.

Mądry krok w dorosłość

„Herkules” skierowany jest przede wszystkim do młodzieży, która zmagą się z problemami emocjonalnymi i szkolnymi, ma trudności w kontaktach z rówieśnikami i dorosłymi lub pochodzi z rodzin, w których np. pojawił się alkoholizm. To wszystko sprawia, że łatwo można wpaść w poważne kłopoty. – Uczestnicy programu dostają szansę na naukę budowania mądrych i dobrych relacji. Niedawno podczas warsztatów stworzyli na nie dość oryginalny przepis, który brzmi mniej więcej tak: „Szczerość i zaufanie zmieszaj z dobrym humorem, zainteresowaniem, akceptacją, pomysłami na wspólne spędzanie czasu, dobrą radą, pomocną dłońią, czułością, bliskością i szczyptą zazdrości. Wstrząśnij... i gotowe! (smaczne-go)”. Trenerzy starają się pokazać, jak można rozwijać się, pokonując

nieśmiałość i radzić sobie z emocjami, np. ze stresem, tak aby unikać agresji – wyjaśnia J. Czarnik. – Podajemy dłoń, która jest potrzebna, aby bezboleśnie przejść przez czas dorastania. Dzięki temu młody człowiek może bezpiecznie wejść w dorosłość i odkryć w sobie siłę do realizacji marzeń. Co więcej – każdy ma czas, by być liderem grupy, a to uczy odpowiedzialności. Wszyscy uczestnicy „Herkulesa” są naprawdę wartościowymi ludźmi, mającymi w sobie ogromny potencjał – zaznacza.

– W „Herkulesie” nie uczestniczą chuligani! To prawda, że mamy swoje problemy, ale kto ich nie ma? – przekonuje Ania, jedna z uczestniczek programu. – Jesteśmy tu, bo chcemy się rozwijać, zrobić coś sensownego w wolnym czasie, a nie tylko siedzieć przed telewizorem czy komputerem. „Herkules” to dla nas szansa na radosną twórczość, której nie znaleźliśmy w żadnym innym miejscu.

Podczas weekendowych wyjazdów w góry rodzą się przyjaźnie, które trwają nawet po zakończeniu udziału w „Herkulesie”

Odkryj swój talent

W pierwszej odsłonie „Herkulesa” odbyło się sześć edycji programu. Obecnie, od 15 stycznia, trwa druga odsłona. – Z nami są już dwa weekendowe wyjazdy w góry. Ich głównymi celami są integracja grupy oraz trening umiejętności społecznych, np. owocnej współpracy. Podczas ferii zimowych odbywały się warsztaty zainteresowań, podczas których można odkryć swój talent. Kolejnym etapem jest realizacja własnych projektów twórczych. Pomysłowość młodych ludzi nie zna granic – podkreślają realizatorzy programu. – Były już projekty teatralne, kulinarne, filmowe (można nakręcić swój film), malarskie, fotograficzne i muzyczne (nic nie stoi na przeszkodzie, aby nagrać piosenkę lub teledysk). Intensywne prace nad pomysłami (w kilkuosobowych grupach tematycznych, pod opieką trenerów-psychologów i specjalistów z danych dziedzin) potrwać do 20 marca. Dzień

później, 21 marca, o godz. 12.00 na scenie Centrum Sztuki Współczesnej Solvay odbędzie się wielki finał. Młodzież zaprezentuje wtedy efekty swojej twórczości. Obok rodzin i przyjaciół zaproszeni są także wszyscy, którzy chcą zobaczyć, na czym w praktyce polega „Herkules”, a może w przyszłości poznać w nim swoją siłę. Naprawdę warto! – przekonują.

Do 31 marca można zapisywać się na kolejną edycję „Herkulesa” (ul. Łobzowska 43/4, tel. 012 633 09 87; krakow@stowarzyszenie-integracja.org, www.herkules.stowarzyszenie-integracja.org), która rozpocznie się 25 kwietnia od wyjazdu w góry. Kolejny weekend w plenerze zaplanowany jest od 14 do 16 maja. Po nim czas na warsztaty zainteresowań, które poprowadzą uczestników prosto do wielkiego finału, czyli do 20 czerwca. Edycja wakacyjna, czyli obóz młodzieżowy, potrwa od 10 do 22 sierpnia. W trakcie trwania każdej odsłony programu odbywają się także warsztaty oraz indywidualne konsultacje dotyczące orientacji zawodowej, podczas których młodzież poznaje swoje mocne strony, uczy się autoprezentacji i zastanawia się, w jakiej szkole może kontynuować naukę.

– Dzięki współfinansowaniu „Herkulesa” przez Unię Europejską, w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, udział w programie (oraz w Klubie Aktywnej Młodzieży) jest bezpłatny. Zapewniamy wszystkie przejazdy, noclegi, wyżywienie, a także możliwość korzystania z profesjonalnego sprzętu (np. aparatów fotograficznych i kamer wideo), niezbędnego do realizowania twórczych pomysłów – dodaje Joanna Czarnik.

Czym jest KAM?

Program „Herkules – poznaj swoją siłę!” ma za zadanie zachęcać młodzież do twórczego działania, trwa jednak tylko 3 miesiące. – Warto zatrzymać

uczestników „Herkulesa” na dłużej, a nawet na stałe. Dlatego w listopadzie 2008 r. rozpoczął działalność Klub Aktywnej Młodzieży „Herkules” (KAM, ul. Łobzowska 43/1, tel. 012 426 01 14; kam@stowarzyszenie-integracja.org). Z uczestnikami klubu umawiamy się na 2 miesiące, ale po upływie tego czasu można przedłużyć swoje uczestnictwo. W pierwszym tygodniu marca zamykamy zapisy na drugą edycję KAM – wyjaśnia Joanna Czarnik.

KAM jest otwarty od poniedziałku do piątku w godz. od 15.30 do 20.30, a dodatkowo w część sobót od 10.00 do 14.00. Każdy klubowicz raz w tygodniu (we wtorek lub środę) uczestniczy w tzw. grupie rozwojowej, podczas której doskonalili swoje umiejętności psychospołeczne. Drugie popołudnie trzeba spędzić na jednym z warsztatów zainteresowań (do wyboru są warsztaty: fotograficzny, muzyczny, filmowy, kulturowo-podróżniczy, dla dziewcząt oraz „handmade”, czyli warsztat artystyczny).

– Uczestniczyłam w pierwszej edycji „Herkulesa” i kiedy powstał klub, zadzwonili do mnie trenerzy z propozycją, żebym przysłała na warsztaty. Bardzo mnie to ucieszyło i nie trzeba było mnie dwa razy do tego namawiać – zapewnia Ania, zagorzała klubowiczka (w KAM-ie spędza aż 12 godzin tygodniowo). – Za to ja namawiam innych do przyjsia do nas – mówi.

– Można zapisać się na więcej niż jedno warsztaty zainteresowań. Dodatkowo, poniedziałkowe popołudnia przeznaczaliśmy na naukę. Można korzystać z pomocy korepetytorów, wolontariuszy lub uczestniczyć w warsztatach naukowych oraz poznać techniki skutecznej nauki i rozwijania pamięci. Wszyscy jesteśmy również do dyspozycji klubowiczów, zapraszamy na indywidualne spotkania i rozmowy na każdy temat. Niebawem chcemy zaproponować wspólne wyjścia do kina lub teatru – mówią trenerzy.



Wszyscy uczestnicy „Herkulesa” są zgodni: warto uczestniczyć w tym programie i poznać swoją siłę!

Klubowicze lubią też poznawać kulturę różnych krajów, ale żeby cudze chwalić, trzeba i swoje znać. W poniedziałkowe popołudnie ugościli nas zgodnie ze staropolskim zwyczajem – chlebem i solą (oraz wiejską kiełbasą i kiszonymi ogórkami). Oglądaliśmy

slajdy z różnych zakątków Polski, były przysłowia serwowane w formie kalamburów oraz historia na wesoło. Dobry humor to tutaj podstawa, a jeśli chcesz przekonać się o tym osobiście, nie trać już czasu i zapisz się do KAM-u.

Rozwijaj się!



DANIEL, 17 lat.

– O Klubie Aktywnej Młodzieży dowiedziałem się od kolegi. Przeszedłem na próbę, a zostałem na stałe. Klub daje szansę poznania naprawdę fajnych ludzi. Chodzę na grupę rozwojową i warsztaty muzyczne. Dopiero uczę się śpiewać, a niedawno miałem już możliwość zaprezentowania swoich nowych umiejętności przed całą społecznością klubu.



MAGDA, 15 lat.

– Psycholog powiedział mi niedawno, że istnieje Klub Aktywnej Młodzieży i warto, żebym się nim zainteresowała. Do tej pory nie chodziłam na żadne zajęcia pozalekcyjne, a chciałabym w jakiś sposób zagospodarować wolny czas. Podczas tygodnia otwartego klubu przysłałam zapoznać się z jego ofertą. Dziś brałam np. udział w warsztatach teatralnych, które bardzo mi się spodobały, a od marca będę uczestniczyła w kolejnej edycji programu.



ASIA, 17 lat.

– Ja również dowiedziałam się o klubie od psychologa. Początkowo trochę bałam się tu przychodzić, nie wiedziałam, czy warto. Jestem jednak bardzo pozytywnie zaskoczona i chcę uczestniczyć w kolejnej edycji. Podobają mi się przyjacielskie relacje między trenerami a uczestnikami klubu. Wszyscy jesteśmy po imieniu i można porozmawiać na każdy temat. Klub daje możliwość miłego spędzania czasu, odnalezienia swojego miejsca w życiu i rozwijania talentów. Zawsze interesowałam się fotografią, chodziłam na różne warsztaty, ale dopiero tu mogę wykorzystać swoją wiedzę w praktyce. Co więcej – mam możliwość obsługi w pełni profesjonalnego sprzętu fotograficznego.

PANORAMA PARAFII **pw. Matki Bożej Królowej Polski w Podłężu****Ten kościół był pierwszy**

Kościół w Podłężu konsekrował abp Karol Wojtyła. Warto dodać, że późniejszy następca św. Piotra to właśnie **tę świątynię konsekrował jako pierwszą w swym życiu.**

Od tego wydarzenia mija w tym roku 45 lat. Działo się to dokładnie 2 maja 1964 roku, o czym przypomina pamiątkowa tablica, umieszczona na ścianie wewnątrz kościoła. Znajduje się ona powyżej innej, która upamiętnia ks. Andrzeja Fidelusa, proboszcza w Niepołomicach i budowniczego kościoła w Podłężu. Myśl o jego budowie dojrzywała wśród miejscowej społeczności szybko, zwłaszcza od momentu, gdy w niewielkiej kapliczce pw. św. Józefa zaczęto od 1956 r. odprawiać w każdą niedzielę Msze św. W marcu 1957 roku ks. Fidelus zorganizował zebranie mieszkańców wioski, na którym zapadała decyzja o budowie świątyni. Pierwsze prace ruszyły na wiosnę 1959 roku. Kilka miesięcy później, 6 września, abp. Eugeniusz Baziak wmurował kamień węgielny. Następnym miesiącem to niezwykle ciężka praca ludzi, którzy z wielkim entuzjazmem budowali „swoją świątynię”. By mieć pojęcie o wysiłku budowniczych, wystarczy tylko wspomnieć, że całe betonowanie stropów wykonywano ręcznie. W czerwcu 1962 r. odbyło się poświęcenie kościoła i odprawiono w nim pierwszą Mszę św. W tej uroczystości brał udział bp Karol Wojtyła. On też 2 lata później, będąc już wówczas metropolitą krakowskim, konsekrował wykończoną już świątynię. Od tego czasu była ona kościołem filialnym parafii w Niepołomicach. Mieszkańcy Podłęża chcieli jednak – i o to usilnie zabiegali – aby w ich miejscowości była erygowana parafia. Ostatecznie nastąpiło to w roku 1978.



ZDJEŃCA KS. IRENEUSZ OKARMUS

**Tę świątynię konsekrował abp Karol Wojtyła****Dziś i jutro parafii**

Od ubiegłego roku proboszczem jest ks. prałat Tomasz Boroń. Nowy gospodarz zdążył już poznać parafię i z wielką energią i sercem zabrał się do duszpasterskich obowiązków. W najbliższym czasie parafia będzie obchodzić 45. rocznicę konsekracji kościoła. – Do tej rocznicy chcemy przygotować się przede wszystkim w sposób duchowy. Planujemy też z tej okazji zorganizować pielgrzymki parafialne. Chcemy pojechać do Rzymu, aby przy grobie Jana Pawła II podziękować Panu Bogu za konsekrację naszego kościoła, oraz do Częstochowy – mówi ks. proboszcz.

Jako troskliwy gospodarz widzi konieczność odnowienia wnętrza kościoła. Najpierw jednak trzeba położyć nowy dach na świątyni. Jest to kosztowna inwestycja, której konieczność doskonale rozumieją parafianie. Jeśli wszystko ułoży się zgodnie z planem, to być może uda się ją wykonać jeszcze tego roku. Ks. proboszcz chciałby również w tym roku ogrodzić nowy cmentarz i odnowić plebanię. Plany ogromne, ale z tymi parafianami jest to możliwe do wykonania.

ks. io**Zapraszamy na Msze św.**

W niedziele i święta:
7.00, 9.00, 11.00, 17.00.

W dni powszednie:
7.00, 17.00.

**Zdaniem proboszcza**

– Tutaj są ludzie bardzo pobożni i religijni, chętni do pracy przy kościele. Nie ma żadnych

problemów, gdy poprosi się o pieniądze na jakiś cel. Bardzo dużo parafian przystępuje często do spowiedzi i Komunii św. Parafia liczy 2530 osób, z tego na niedzielne Msze św. przychodzi ponad 1500 osób. Msza o 11.00 ma bardzo bogatą oprawę liturgiczną, o którą dbają wszystkie młodzieżowe grupy parafialne. Jestem bardzo zadowolony z liczby osób zaangażowanych w grupy parafialne. W liturgicznej służbie ołtarza jest ponad 30 ministrantów i 10 lektorów, poza tym jest liczna grupa apostołska i schola młodzieżowa. Zapleczem modlitewnym dla parafii jest 12 róż Żywego Różańca. Osoby należące do nich odmawiają codziennie Różaniec przed Mszą św. Bardzo dobre zdanie mam o radzie parafialnej, z którą spotykam się co miesiąc. Przez ostatnie 22 lata mego kapłaństwa nie pracowałem w duszpasterstwie (byłem prefektem w seminarium i przez 17 lat dyrektorem „Księżówki” w Zakopanem), ale praca duszpasterska nie jest mi obca i nawet za nią tęskniłem. Tutaj czuję się jak ryba w wodzie. Bardzo cieszy mnie posługa w konfesjonale, jak również wśród chorych i cierpiących.

Ks. prałat Tomasz Boroń

Święcenia kapłańskie przyjął w 1975 roku w katedrze na Wawelu. Proboszczem w Podłężu jest od lipca 2008 r.